

# Marian Jakubowski

---

## Ponowne ustalenie prawa do świadczeń i wznowienie postępowania w sprawach z ubezpieczenia społecznego dotyczących wypadków przy pracy

---

Palestra 22/9(249), 56-58

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wania osób przez tak długi okres może zawsze doprowadzić do nadużyć. Czy nie wystarczyłoby więc okres 24 godzin? Naturalnie, zagadnienie to wymagałoby zmiany przepisów k.p.k. Byłoby pożyteczne usłyszeć wypowiedzi zarówno kolegów-adwokatów praktyków jak i prawników teoretyków, co sądzą o tego rodzaju sprawach.

Uwaga. W dwa miesiące po zwrocie akt przez sąd prokuraturze do uzupełnienia śledztwa, Kowalski został zawiadomiony o umorzeniu przeciwko niemu postępowania karnego w tej sprawie. Ja natomiast jako jego obrońca do tej pory (mimo upływu 5 mies. od umorzenia postępowania karnego przeciwko memu klientowi) nie zostałem o powyższym zawiadomiony.

## **MIĘDZY NAMI**

### 1.

#### **Ponowne ustalenie prawa do świadczeń i wznowienie postępowania w sprawach z ubezpieczenia społecznego dotyczących wypadków przy pracy**

W numerze 1 „Palestry” z br. ukazał się interesujący artykuł doc. Krzysztofa Kolasieńskiego pod tytułem „Ponowne ustalenie prawa do świadczeń i wznowienie postępowania w sprawach z ubezpieczenia społecznego”. Artykuł ten pomija jednak specyficzną problematykę dotyczącą ponownego ustalenia prawa do świadczeń z art. 18 ustawy wypadkowej.\* Jest ona o tyle interesująca, że — jak wiadomo — mamy tu do czynienia z dwutorowością postępowania, przewidzianą w przepisach art. art. 35—36 oraz 38 tejsze ustawy.

Punktem wyjścia dla tej dwutorowości (ściślej: możliwości równoległego toczenia się dwu postępowań z jednego wypadku przy pracy) jest fakt, iż wypadek przy pracy rodzi jednocześnie dwa roszczenia: wobec zakładu pracy (np. art. 9 ustawy wypadkowej) oraz wobec Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (np. art. 18 tejsze ustawy). Jeden z tych zobowiązanych, tj. ZUS, nie ma żadnego wpływu na ustalenie, czy wypadek w pracy miał miejsce. Postępowanie w tej kwestii toczy się poza ZUS-em, w ramach delegacji przewidzianej w art. 231 kodeksu pracy i w trybie określonym w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 5 grudnia 1974 roku w sprawie ustalania okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy (Dz. U. Nr 47, poz. 237).

Możliwość równoległego toczenia się wymienionych dwu postępowań wynika z tego, że obydwie wszczynane są na wniosek pracownika (art. 34 ustawy wypadkowej). Toczyć się one będą z reguły w sytuacjach spornych, gdy w oczywistym interesie pracownika leży zgłoszenie w ZUS-ie wniosku o rentę wypadkową mimo braku podstawowej przesłanki rozstrzygnięcia, tj. pozytywnego protokołu powypadkowego.

Nasuwa się pytanie, kto ma koordynować obydwie te postępowania? Pytanie jest o tyle istotne, że przecież skutkami uchybień w tym względzie nie można obciążać ubiegających się o rentę, osoby częstokroć niezaradne chociażby przez sam fakt różnego rodzaju możliwego inwalidztwa. Z drugiej strony nie ma pozytywnego

\* Żeby uniknąć zbędnego powtarzania się, ustawę z dnia 23 stycznia 1968 roku o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz. U. Nr 3, poz. 6) będę skrótowo nazywał „ustawą o p.z.e.,” a ustawę z dnia 12 czerwca 1975 roku o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorobach zawodowych (Dz. U. Nr 20, poz. 105) — „ustawą wypadkową”.

przepisu, który by obowiązkiem tym wyraźnie obciążał ZUS, ten ostatni bowiem może, lecz nie musi skorzystać z renty zaliczkowej przewidzianej w art. 91 ustawy o p.z.e. Przepisem takim nie jest także na pewno art. 89 ustawy o p.z.e., który zobowiązuje ZUS do działania z urzędu jedynie wówczas, gdy bada dalsze istnienie warunków do świadczeń. Zakładamy jednak przecież — co w praktyce będzie najczęstsze — że inwalidztwo w zakresie ogólnego stanu zdrowia będzie niewątpliwe, wobec czego decyzja zaliczkowa w tym zakresie nie będzie wymagała weryfikacji (chyba tylko co do trwałości inwalidztwa, ale to nie należy do tematu).

Biorąc na tzw. zdrowy rozum chłopski, inwalida nie będzie przywiązywał szczególnego znaczenia do orzeczenia przez komisję lekarską inwalidztwa w zakresie ogólnego stanu zdrowia, a następnie do wydanej przez ZUS decyzji rentowej, jeżeli wie, że w toku znajduje się jego spór z zakładem pracy o to, czy wypadek w pracy miał miejsce, i że od wyników tego postępowania zależeć będą — koniec końców — jego uprawnienia rentowe z art. 18 ustawy wypadkowej. Niestety, „zdrowy chłopski rozum” i logika tym razem srodze go zawiodą, a to z tej prostej przyczyny, że rentę każdego rodzaju, a więc także i tę z wypadku przy pracy, wypłaca się jedynie za okres trzech miesięcy wstecz od dnia zgłoszenia wniosku do ZUS-u (art. 75 ust. 1 ustawy o p.z.e. w związku z art. 24 ust. 1 pkt 3 ustawy wypadkowej).

W ten sposób doszliśmy do drugiego zagadnienia, którym chciałbym się tu zająć, mianowicie do ponownego ustalenia prawa do świadczeń, którego zasady uregulowane są w art. 75 ust. 2 ustawy o p.z.e., wiążąc się zresztą ściśle w ust. 3 ze wznowieniem postępowania. Powołany przepis przewiduje dwa warianty wznowienia:

- w pkt 1 — oczywiście niekorzystną dla inwalidy możliwość wypłaty renty wypadkowej jedynie za okres trzech miesięcy wstecz od dnia zgłoszenia wniosku o ponowne rozpoznanie sprawy (lub od wniesienia skargi o wznowienie),
- w pkt 2 — możliwość wypłaty renty za okres trzech lat wstecz (a więc w zasadzie okres wystarczający do prawomocnego zakończenia postępowania o ustalenie, czy wypadek w pracy miał miejsce), ale tylko pod warunkiem, że organ rentowy przy pierwotnym przyznawaniu niższego świadczenia dopuścił się błędu (jak w omawianym wypadku — renty tylko w zakresie ogólnego stanu zdrowia).

W tym miejscu powstaje jakby kłamra spinająca ob'e omawiane kwestie, w tym sensie mianowicie, że jeżeli ustaliliśmy, iż brak jest pozytywnego przepisu zobowiązującego ZUS do koordynacji obu postępowań, to konsekwencje wszelkich uchybień pierwotnego postępowania rentowego obarczają inwalidę, a w każdym razie nakładają na tegoż inwalidę przynajmniej ciężar dowodu, że ZUS dopuścił się błędu. czego jednak nie będzie on w stanie wykazać i *nolens volens* pozbawiony zostanie renty wypadkowej za długi okres, liczący nieraz wiele lat. Chyba że ogólnikowość przepisu art. 91 ustawy o p.z.e. pozwoli na odmienną jego interpretację.

Jak więc z tego widać, brak prostoty w kwestiach merytorycznych idzie tu w parze z meandrami proceduralnymi, w których trudno połapać się nawet profesjonalście, nie mówiąc już o szeregowym pracowniku jednostki gospodarki społecznej, do którego przepisy te są przecież głównie adresowane.

Jaskrawym przykładem zawiłości procedury — na pewno irracjonalnym z każdego punktu widzenia — będzie zdarzająca się właściwość miejscowa r ó ż n y c h okręgowych sądów pracy i ubezpieczeń społecznych, mająca swe źródło w przepisie art. 35 ustawy z dnia 24 października 1974 roku o okręgowych sądach pracy i ubezpieczeń społecznych (Dz. U. Nr 39, poz. 231). Kwestia nie jest społecznie błaha, gdyż dotyczy wieluset tysięcy pracowników zamiejscowych, zatrudnionych w ościennych województwach. Organem orzekającym w sprawach o ustalenie, czy wypadek w pracy miał miejsce (od którego zależy właściwość miejscowa okrę-

gowego sądu pracy i ubezpieczeń społecznych), będzie komisja rozjemcza przy zakładzie pracy lub terenowa komisja rozjemcza, a organem orzekającym w sprawie rentowej — oddział ZUS-u właściwy według miejsca zamieszkania inwalidy. W konsekwencji odwołanie w sprawie o ustalenia związane z wypadkiem przy pracy będzie rozpatrywał jeden okręgowy sąd pracy i ubezpieczeń społecznych, a odwołanie w sprawie rentowej, także przeciw wypadkowej, okręgowy sąd pracy i ubezpieczeń społecznych inny, właściwy według miejsca zamieszkania inwalidy.

Prócz innych jeszcze argumentów *contra*, które prawnikowi wprost się narzucają, wystarczy tu wziąć pod uwagę, że w każdej kontrowersyjnej sprawie z wypadku przy pracy inwalida jest narażony na co najmniej cztery instancje, w tym dwa zupełnie inne sądy pracy, jeżeli, naturalnie, nie skorzysta z instancji pośrednich (jak Rada Nadzorcza ZUS) albo jeżeli nie nastąpi skierowanie sprawy do ponownego rozpoznania, co znakomicie wydłuży tę swoistą „drogę przez mękę”. Biorąc pod uwagę przede wszystkim realną możliwość skrzywdzenia inwalidy, byłego pracownika i tak już przez los dotkniętego, postulaty *de lege ferenda* nasuwają się tu same przez się.

*Postscriptum.* Życie już potwierdziło, jak nabrzmiały był przynajmniej jeden z poruszonych przeze mnie problemów. Krótco po napisaniu (i złożeniu już w drukarni) mego artykułu Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 15.V.1978 r. w sprawie III URN 7/78 („Gazeta Prawnicza” nr 15 z br.) wypowiedział następujący pogląd prawny: „Uchybienia organu rentowego w zakresie podjęcia z urzędu czynności zmierzających do ustalenia, jakiego rodzaju świadczenia przysługują pracownikowi zgłaszającemu wniosek o rentę, jeżeli doprowadziły do przyznania renty z tytułu ogólnego stanu zdrowia w miejsce należnej mu renty tytułu choroby zawodowej, stanowią błąd organu rentowego w rozumieniu art. 75 ust. 2 ustawy z dnia 23.I.1968 r. o p.z.e., uzasadniający przyznanie podwyższonego świadczenia za okres 3 lat wstecz od daty zgłoszenia wniosku o ponowne rozpoznanie sprawy.”

Sąd Najwyższy wyznaczył więc postulowanego przeze mnie „koordynatora” równoległe toczących się postępowań. Pozostałe problemy proceduralne czekają na rozwiązanie.

adw. Marian Jakubowski

## 2.

### Kilka uwag o pozbawieniu wolności

Zasady powszechnie znane nie zawsze są w pełni stosowane. W postępowaniu karnym można to odnieść do zasady, że nie należy podejrzanego czy oskarżonego pozbawiać wolności bez nieodzownej potrzeby.

W postępowaniu przygotowawczym nie zawsze się pamięta o tej kardynalnej zasadzie przy stosowaniu środków zapobiegawczych. Nasz kodeks postępowania karnego z 1969 r. wprowadził siedem rodzajów środków zapobiegawczych, przy czym pozbawienie wolności następuje tylko przez zastosowanie tymczasowego aresztowania. Zgodnie z treścią art. 217 § 1 k.p.k. tymczasowe aresztowanie może nastąpić w warunkach tam przewidzianych, natomiast w praktyce zbyt często uważa się, że jeżeli zachodzą warunki wymienione w powołanym przepisie, to w stosunku do osoby podejrzanej powinno nastąpić tymczasowe aresztowanie. A przecież podejrzany może pozostawać nawet pod zarzutem popełnienia zbrodni (art. 217 § 1 pkt 3 k.p.k.) lub innego jakiegoś czynu, którego stopień społecznego niebezpieczeństwa jest znaczny (art. 217 § 1 pkt 4 k.p.k.), a mimo to zastosowanie tymczasowego aresztowania nie zawsze nawet w takich wypadkach wydaje się konieczne. Zgodnie bowiem z treścią art. 209 k.p.k. środki zapobiegawcze można stosować w celu zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania, jeżeli dowody zebrane przeciwko oskarżonemu dostatecznie uzasadniają, że popełnił on przestępstwo.